

Po zamknięciu granicy Węgier szturmują Słowenię

18 października 2015

Zgodnie z przewidywaniami, gdy tylko Węgry zamknęły swoją granicę z Chorwacją, pierwsi imigranci już ustawiali się przy przejściu granicznym Słowenii. W ciągu jednego dnia do tego kraju wkroczyło kilka tysięcy osób. Słowenia jest oczywiście traktowana przez przyjezdnych z Bliskiego Wschodu niczym kraj tranzytowy. Oni w przeważającej większości nie mają zamiaru tam zostawać i kontynuują marsz w kierunku Niemiec. Część imigrantów już dotarło do przejścia granicznego z Austrią. W związku z decyzją Węgier o zamknięciu granicy z Chorwacją, Słowenia postanowiła wzmocnić granicę na wypadek zamieszek. Władze tego kraju mają zamiar normalnie przyjmować imigrantów ale premier Miro Cerar ostrzegł, że jeśli Niemcy i Austria pozamykają swoje granice to Słowenia podejmie tę samą decyzję. Jest to dość zrozumiałe podejście, ponieważ imigranci nie będą już w stanie dotrzeć do Niemiec i zostaną zmuszeni pozostać tam, gdzie obecnie przebywają. Niezadowoleni przyjezdni mogą z czasem doprowadzić do zamieszek.[ZNZ]

Szwedzcy Demokraci rozpoczną kampanię w celu odstraszenia uchodźców. Według danych Departamentu Migracyjnego Szwecji za 2015 rok o azyl w Szwecji poprosiło już 90 tysięcy osób. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przybyło prawie 19 tysięcy migrantów. Zgodnie z szacunkami rządu, łącznie w 2015 roku co najmniej 150 tysięcy poprosi o azyl w Szwecji. Dla porównania, w 2014 roku o azyl wnioskowało 81 301 osób. Szwedzcy Demokraci zamierzają zebrać podpisy dla przeprowadzenia referendum o uchodźcach i poprowadzić kampanię w kraju i zagranicą. Posłanie kampanii będzie następujące: „Nie przyjeżdżajcie tu!” – piszą szwedzkie „Aftonbladet” i „Dagens Nyheter”. „Nikt nawet nie powinien myśleć o tym, aby tu przyjechać” – mówi Paula Bieler, przedstawicielka partii Szwedzcy Demokraci ds.

polityki integracyjnej. Opowiedziała ona, że na konferencji prasowej z udziałem lidera partii Jimmiego Åkessona, kierownika grupy Mattiasa Karlssona oraz sekretarza partii Rickarda Jomshofa, omawiano załamanie się systemu, które już rozpoczęło się w szwedzkim społeczeństwie z powodu ogromnego obciążenia migracyjnego. To najwyższy czas, aby ratować państwo. Według słów Åkessona to będzie kampania na wielką skalę, prowadzona nie tylko w murach parlamentu, ale i szeroko poza nimi. Ulotki, mitingi, reklama telewizyjna – wszystko po to, aby zebrać maksymalnie dużo podpisów za przeprowadzeniem referendum. Poza tym, partia planuje rozwinąć działalność za granicą, tak samo, jak wcześniej robił to duński rząd. Na to członkowie partii gotowi są wyasygnować spore sumy z partyjnych pieniędzy. Szczególnie wiele „odstraszającej” reklamy telewizyjnej i artykułów prasowych planuje się uruchomić w tych państwach, skąd przybywa największa liczba uchodźców. „Chcemy pisać w zagranicznych gazetach, że „ziemi obiecanej”, jaką im się jawi Szwecja, już nie ma. Teraz czekają na nich obozy namiotowe, zima i chłód” – powiedział lider „Szwedzkich demokratów” Jimmie Åkesson. „W czasie, gdy pozostałe partie pozostają bezczynne lub udają, że sytuacja pozostaje pod kontrolą, to my powinniśmy wziąć odpowiedzialność za Szwecję” – powiedziała Paula Bieler. Jednocześnie rząd nadal upiera się przy swojej polityce migracyjnej. Premier Szwecji Stefan Löfven nie zechciał skomentować sytuacji, powiedział tylko, że ma „sprawy ważniejsze niż omawianie kampanii reklamowej jakiejś partii politycznej”. Trzecia pod względem wielkości partia parlamentarna Szwecji nie została zaproszona na wczorajsze zebranie partyjnych liderów, poświęcone kryzysowi migracyjnemu. Zresztą, zdaniem politologów, izolacja „niechcianych” Szwedzkich Demokratów pod wieloma względami sprzyjała wzrostowi ich popularności od 2010 roku, kiedy to weszli do parlamentu.[SN]

Bawarski minister sprawiedliwości Winfried Bausback twierdzi, że jeśli rząd federalny nie podejmie bardziej zdecydowanych

środków wobec napływu imigrantów, jego land może złożyć pozew do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Polityk bawarskiej Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) udzielił wywiadu dziennikowi „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, w którym stwierdził, że jeśli rząd federalny nie podejmie skutecznych środków dotyczących kontroli imigracji, niemieckie landy mogą nie być w stanie spełniać swoich konstytucyjnych powinności. Jak dotąd większość osób ubiegających się o azyl przedostaje się na terytorium Bawarii, a dodatkowo tamtejsze służby zatrzymały już blisko 700 osób oskarżanych o przemyt osób podających się za uchodźców. Bawaria nie wyklucza więc złożenia wniosku do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, jeśli rząd Angeli Merkel nie podejmie odpowiednich działań. Land mógłby to uczynić powołując się na zapisy dotyczące ochrony podstawowych standardów życia społeczności, a także niemożności wypełniania konstytucyjnych zobowiązań w wyniku działań rządu federalnego.[A]

Nożownik, który ciężko ranił Henriette Reker, kandydatkę na stanowisko nadburmistrza Kolonii, jako motyw swojego działania podał nienawiść do cudzoziemców. „Uratuję was od tych ludzi!” – wykrzykiwał przy zatrzymaniu. Henriette Reker była najpoważniejszą kandydatką Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) na nadburmistrza milionowego miasta, czwartego pod względem liczby ludności w Niemczech. 44-letni nożownik zaatakował ją przedwczoraj około godziny 9.00 podczas spotkania z wyborcami na stoisku wyborczym na targu w dzielnicy Braunsfeld i ciężko ranił w szyję. Wykrzykiwał hasła o tym, że musi „chronić to miasto i Niemcy”. Ranił też jej współpracownika oraz dwie osoby ze sztabu, które rzuciły się na pomoc. Lokalne gazety podają sprzeczne informacje – jedne utrzymują, że napastnik ranił kobietę, uszkadzając jej tchawicę, inne zaś, że została ugodzona w brzuch. Prawdopodobnie miał przy sobie dwa noże. W związku z tym, że Reker trafiła do szpitala, nie wiadomo jeszcze, czy wybory odbędą się w ustalonym terminie. Henriette Reker miała poparcie Zielonych i Wolnej Partii Demokratycznej. Jako

zastępca nadburmistrza Kolonii do spraw socjalnych, zorganizowała kilka sprawnych akcji rozłokowywania przybyłych do jej miasta uchodźców. Jest znana z zaangażowania w akcje antydyskryminacyjne i antyrasistowskie, co zapewniło jej wysokie poparcie wyborców. Reker miała być czarnym koniem wyborów, które miały według planu powinny odbyć się dziś. Rada miasta ma wyznaczyć nowy termin.[S]

Jak donosi RUV, miasto Reykjavik i departament ds. imigracji po raz pierwszy podpisały zgodę na udzielenie pomocy 90 uchodźcom. Dyrektor departamentu ds. imigracji zapowiedział, że z powodu wysokiej liczba uchodźców można spodziewać się kolejnych deklaracji pomocy. Pierwszy kontrakt, podpisany w roku 2013 i poprawiony rok później, zezwalał na przyjęcie 70 uchodźców. Kristín Völundardóttir, dyrektor departamentu ds. imigracji, jest zadowolona z nowego porozumienia, na mocy którego pomoc otrzyma 90 osób, włączając rodziny. Powiedziała również, że trzeba jak najszybciej podjąć kolejne decyzje dotyczące dużego napływu uchodźców do kraju. Völundardóttir poinformowała RUV, że podjęto już negocjacje z Hafnarfjörður. Aktualnie, departament rozpatruje przypadki 120 imigrantów. Dagur B. Eggertsson, burmistrz Reykjaviku, potwierdza możliwość przyjęcia większej grupy: „Oczywiście nie możemy tego wykluczyć, jednak konieczna będzie pomoc innych miast. Czekamy także na oficjalną odpowiedź ministerialnego komitetu, który zajmuje się sprawą uchodźców oraz tzw. kontyngentami imigrantów, a także pozostałymi przybyszami przyjeżdżającymi wraz z falą uchodźców.”[IN]

Włoska prokuratura prowadzi postępowanie w sprawie długoletniego wyłudzenia pieniędzy przez zarządzających ośrodkiem dla imigrantów na Sycylii. W największym włoskim ośrodku dla imigrantów, przeznaczonym dla czterech tysięcy osób, Cara di Mineo na Sycylii, prokuratura prowadzi kilka dochodzeń. W jednym przygląda się samemu przetargowi na zarządzanie ośrodkiem, który miał wartość 100 mln euro. W drugim – nielegalnemu pobieraniu pieniędzy na nieistniejących

imigrantów. Mechanizm wyłudzeń był prosty. Każdy imigrant przybywający do ośrodka (położonego z dala od innych miejscowości) otrzymuje identyfikator – kartę magnetyczną, dzięki której może dokonywać zakupów w sklepiku w ośrodku, korzystać z lokalnego ambulatorium itd. Na kartę przelewane jest 35 euro jego codziennego „kieszonkowego”. Jeśli przez trzy dni z karty nie korzystano, informacja o tym zapisywana jest w systemie komputerowym ośrodka jako znak, że imigranta już w nim nie ma, a po pięciu dniach karta jest blokowana. Informacje o tym, że imigranci opuścili ośrodek, były wprowadzane w systemie komputerowym zapisywane, ale nie były przekazywane dalej do władz imigracyjnych, które wypłacały w dalszym ciągu po 35 euro dziennie na nieobecnych imigrantów. Wyłudzenia trwały od kilku lat i wynoszą na pewno setki tysięcy euro – chociaż nie wiadomo na razie, jak długo i dla ilu imigrantów pobierano nielegalnie pieniądze.[E]

Autorstwo: John Moll [ZNZ], Sputnik [SN], Autonom [A], WK [S], Iłona Dobosz [IN], G.L. [E]

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], pl.SputnikNews.com [SN], Autonom.pl [A], Strajk.eu [S], IcelandNews.is [IN], Euroislam.pl [E]

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net